

Unia bierze się za własność intelektualną, czyli znów o cenzurze...

27 maja 2011

Strategia dotycząca praw własności intelektualnej została przedstawiona przez Komisję Europejską. Mówi ona m.in. o likwidowaniu piractwa „u źródła” poprzez współpracę z pośrednikami takimi, jak dostawcy internetu. Europa zmierza zatem w stronę monitorowania i/lub filtrowania treści, co oczywiście nie podoba się organizacjom broniącym prywatności i wolności słowa.

Strategia Komisji Europejskiej dotycząca własności intelektualnej została przedstawiona wczoraj. „Własność intelektualna” to bardzo szerokie pojęcie i strategia dotyczy różnych zagadnień, od piractwa w świecie cyfrowym, na patentach skończywszy. Lista wszystkich obszarów działania przedstawia się następująco:

1. Patenty – kontynuowane będą prace nad wnioskami dotyczącymi utworzenia jednolitego i wyspecjalizowanego sądu patentowego dla tradycyjnych patentów europejskich i przyszłych patentów europejskich o jednolitym skutku.
2. Znaki towarowe – w 2011 r. Komisja zamierza przedstawić wnioski w sprawie modernizacji systemu znaku towarowego, zarówno na szczeblu krajowym, jak i unijnym, a także dostosować go do ery internetu.
3. Oznaczenia geograficzne – KE ubolewa nad tym, że obecnie na szczeblu UE nie ma systemu ochrony produktów nierolnych, takich jak marmur Carrara lub noże Solingen. Prowadzi to do tworzenia nierównych warunków konkurencji na jednolitym rynku.
4. Wieloterytorialny system licencji dotyczących praw

autorskich – Komisja przedstawi wniosek w sprawie stworzenia ram prawnych dla jednego, wieloterytorialnego zbiorowego zarządzania prawami autorskimi, w szczególności w sektorze muzycznym. Komisja ustanowi również wspólne zasady przejrzystego zarządzania i dystrybucji dochodów.

5. Biblioteki cyfrowe – Komisja złożyła wniosek ustawodawczy, który umożliwi digitalizację i udostępnianie online tzw. „utworów osieroconych”, czyli takich, w przypadku których nieznany jest podmiot praw autorskich lub nie można go zlokalizować w celu uzyskania jego zgody.

6. Naruszanie praw własności intelektualnej – Komisja uznaje, że podrabianie towarów i piractwo są coraz większym zagrożeniem dla gospodarki. Unijna egzekutywa podaje też, że piractwo kosztowało europejski przemysł muzyczny, filmowy, telewizyjny i oprogramowania 10 miliardów euro i ponad 185 000 miejsc pracy w samym tylko 2008 r. (dane te pochodzą z wielokrotnie krytykowanego [raportu TERA Consultants](#)). Szykuje się zintensyfikowanie wysiłków w tej dziedzinie. Wiosną 2012 r. Komisja proponuje dokonanie przeglądu dyrektywy IPRED, która ma w szczególności uwzględniać zmiany dotyczące środowiska cyfrowego.

7. Egzekwowanie praw własności intelektualnej przez organy celne – Komisja proponuje także nowe rozporządzenie z zakresu prawa celnego, tak by wzmocnić ramy prawne dla działań celnych.

Niektóre z przedstawionych propozycji są ciekawe, ale internautów może niepokoić obszar szósty, czyli „naruszanie praw własności intelektualnej”. Niepokojący jest sam fakt, że Komisja Europejska w swoim komunikacie wrzuciła do jednego worka fałszerzy towarów oraz osoby wymieniające się plikami. Powoływanie się na liczby pochodzące z [pseudonaukowych raportów sektora rozrywkowego](#) też jest niepokojące, ale to nie wszystko.

Szczegóły dotyczące strategii znajdziemy [na stronie Komisji Europejskiej](#). Oprócz tego dostępne jest [FAQ dotyczące strategii](#). Z tych wszystkich materiałów dowiemy się, co Komisja Europejska sądzi o wymianie plików. Generalnie wierzy ona w wyssane z palca liczby i sądzi, że naruszenia trzeba zwalczać „u źródła”, co oznacza uwzględnienie „specyficznej roli dostawców dostępu do internetu”.

Dalsze prace nad strategią mają się skupiać na dostawcach usług naruszających prawa autorskie lub świadomie ułatwiających naruszanie praw autorskich. W chwili obecnej służby Komisji przygotowują ocenę wpływu planowanych działań na podmioty rynkowe i na tej podstawie podjęte zostaną decyzje o dalszych działaniach. Komisja stwierdza, że wszystkie opcje są brane pod uwagę.

Powyższe oczywiście może niepokoić. Istnieje ryzyko, że dostawcy internetu zostaną „skłonieni do współpracy” i będą filtrować treści (cenzura) oraz monitorować treści przesyłane w sieci (naruszanie prywatności). Wszystko dla dobra posiadaczy praw autorskich.

– Podobnie jak Stany Zjednoczone z ustawą PROTECT IP, władze Unii Europejskiej mają na celu ustalenia technicznych środków blokowania komunikacji i ograniczania dostępu użytkowników w imię egzekwowania przestarzałej wizji praw autorskich. Taki projekt doprowadziłby do ustanowienia infrastruktury cenzurującej, technicznie podobnej do tej używanej w krajach autorytarnych – mówi Jérémie Zimmermann, rzecznik grupy obywatelskiej La Quadrature du Net, która obserwuje działania UE.

Podobnego zdania jest organizacja European Digital Rights (EDRi). Przygotowała ona swój [własny raport](#), rekomendujący takie środki, jak wspólny system licencjonowania, ale jednocześnie wzywający do porzucenia polityki represyjnej, prowadzącej do ograniczania praw podstawowych.

– Politycy mają wybór. Mogą uruchomić radykalną ekspansję społeczeństw w dostępie do światowego bogactwa informacji, kultury i wiedzy lub mogą niepotrzebnie powstrzymać wiele wartościowych działań, bez ważnych powodów, wprowadzając represyjne środki egzekwowania, które kalectwo demokratyzację potencjału nowych technologii. Obecnie UE wybiera to drugie – mówi koordynator EDRi Joe McNamee.

Czy ktoś jeszcze wątpi w to, że na politykę wpływają wyssane z palca liczby, obrazujące rzekome straty przemysłu rozrywkowego?

Opracowanie: Marcin Maj

Na podstawie: Komisja Europejska, LQDN, EDRi

Źródło: [Dziennik Internautów](#)